

Kaligula, czyli kto?

Cesarz Kaligula, reż. Ingmar Villqist, Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Zeleńskiego w Krakowie



OLGA KATAFIASZ

Teatrolożka i filmoznawczyni.

A A A



Fot. Piotr Kubic

Początek wygląda dość niewinnie: w studiu telewizyjnym ma się rozpocząć program poświęcony cesarzowi Kaliguli.

Jak możemy się domyślać, owa historyczna wycieczka związana jest z produkcją filmu, w jaki inwestuje ta właśnie stacja telewizyjna. Na realizację programu czeka już zaproszony gość – Profesor filologii klasycznej (Sławomir Sośnierz), ale Producentka (Kamila Pieńkoś) nie może, niestety, znaleźć prowadzącego. Gdzieś przepadł. Sytuację ratuje Szef (Piotr Urbaniak), zgrabnie, choć niezbyt kompetentnie podejmując rozmowę z ekspertem. Co prawda skarży się, że o Kaliguli wie

niewiele, wolałby program o Neronie, ale z jego zagajki wynika raczej, że o wszystkich cesarzach ma pojęcie podobne: „Szaleństwo. Morderstwa. Kazirodstwo. I znowu morderstwa. Błędne koło obłędu”. Szef jest, owszem, profesjonalny – jego zawodowstwo polega przecież na utrzymaniu słupków oglądalności, a nie na rzetelnym przekazywaniu faktów czy formułowaniu odpowiedzialnych opinii. Profesor, nieco zagubiony, usiłuje bronić cesarza, a przede wszystkim oddzielić fakty od legendy. No i wyprowadzić z błędu Szefa, sądzącego, że Kaligula i Neron rządzą równocześnie.

Pierwsza scena przedstawienia Ingmara Villqista wyznacza jego podstawowy problem i zarazem oś dramaturgiczną tekstu. Nie, nie chodzi o to, że mizerna wiedza Szefa jest nieco tylko może skąpsza niż nasza, bo – powiedzmy sobie szczerze – o Kaliguli przeciętny widz polskiego teatru mógłby powiedzieć może pięć, może dziesięć zdań. Villqista interesuje nie stan naszej wiedzy (choć, o czym przekonuje przedstawienie, jej pogłębienie pozwoliłoby zrozumieć również świat wokół), ile nieprzystawalność doświadczenia współczesności do tego sprzed 2000 lat. Inaczej mówiąc, autor i reżyser stawia pytanie, czy w ogóle możemy zrozumieć tamten sposób myślenia, ale przede wszystkim, czy jesteśmy zdolni pojąć duchowość starożytnych, zbliżyć się do niej choćby w niewielkim stopniu? Czy jesteśmy w stanie w efekcie dojrzeć nie tylko bezpośrednie przesłanki ich działań, ale również te głębsze, wynikające nie z zagrożeń, obsesji czy namiętności, ale z bycia w świecie ukształtowanym na zupełnie innych zasadach i warunkach, niż ten dzisiejszy?

Stąd podstawowe założenie tekstu Villqista – pokazując plan zdjęciowy w teatrze, unika on przede wszystkim fałszu wynikającego z niemożności przedstawienia ludzi sprzed dwóch tysięcy – ich stanów, ambicji, pragnień, tęsknot. Prezentuje jedynie współczesną próbę zbliżenia się do tego, co mogło powodować tamtymi. Dlatego też większość postaci to realizatorzy filmu o Kaliguli, którzy usiłują zagrać historyczne pierwowzory. I tak na długim i dość wąskim podeście, ustawionym w sali przy Sarego 7 (tej, która zazwyczaj bywa foyer), oglądamy nie tyle Ceasonię, ale grającą ją Bardzo znaną aktorkę (Urszula Grabowska), nie Makrona, ale Aktora drugiego (Jakub Bohosiewicz), nie Chereę, ale Asystentkę reżysera Oskara (Anna Rokita). Postaci grane przez jednego wykonawcę płaczą się, mieszają, ich ontologia bywa chwilami niejasna. Najmniej pewności mamy w przypadku Michała, który gra Kaligulę, ale też Drugiego reżysera (w tej roli widziałam Mateusza Bieryta). Michał, szukając swojego bohatera, popada w dziwny stan. Staje się Kaligulą – i właściwie to nie tyle rozdzielenie osobowości, co powolne poddanie się legendzie o człowieku niezwykłym, jego charyzmie i tragicznym losie. Bieryt gra aktora, który nie może wybudzić się z przedziwnej hipnozy. Tak długo studiował dzieje swojej postaci, że uległ tajemniczemu wpływowi tego, co o nim napisano. Bo przecież nie prawdzie o Kaliguli – tej, jak podkreśla Profesor filologii klasycznej, pewnie już nie poznamy.

Villqista w mniejszym stopniu interesuje polityka historyczna, jaką uprawiali historycy spisujący dzieje Rzymu dwieście czy trzysta lat po śmierci cesarza. Koncentruje się raczej na emocjach, jakie mogły powodować rodziną i otoczeniem Kaliguli i nim samym. Pokazuje bohaterów w krótkich zwiarcach, niczym w filmowych zbliżeniach. Kaligula z żoną, z siostrą Druzyllą (Aleksandra Chapko), ze starym Tyberiuszem (Paweł Sanakiewicz). Senatorowie (Adam Szarek, Przemysław Branny) spiskują, chcąc zgładzić cesarza. Nauczyciel aktorstwa (Dariusz Starczewski) usiłuje nauczyć Kaligulę nie tylko retoryki, ale również tego, jak grać władcę. Albo jak grać szaleńca, który bawi się otoczeniem.

Villqist nie dba o chronologię – łatwo orientujemy się, że Kaligula był molestowany przez własnego dziadka na długo przed tym, jak rozmawiał w grobowcu siostry z jej duchem albo że Bardzo znaną aktorka, która jeszcze nie dostała roli Ceasonii, właśnie odgrywa na castingu wielką gwiazdę, która nie zabiega o angaż. To nie o opowieść o Kaliguli tu chodzi, ale o zmierzenie się z pytaniem: czy potrafimy zrozumieć, co kryło się za słowami tak ochoczo przytaczanymi przez Szefa na początku przedstawienia: „morderstwa, kaźnie, obłęd, sadyzm, zboczenia”? Albo jeszcze inaczej – czy te hasła mają się jakkolwiek do tego, co stało się w Rzymie dwa tysiące lat temu?

Cesarz Kaligula to świetnie zagrany spektakl. Trudno wyróżniać kogokolwiek – każda rola jest dobrze pomyślana i przeprowadzona, przy niełatwym przecież statusie postaci. Trudno jednak uciec od pytania, na ile Ingmarowi Villqistowi udało się choć po części zbadać fenomen cesarza Kaliguli, przebić się przez mityczne wyobrażenie o okrutnym, obłąkanym władcy? Choć czy o to w istocie chodziło?

15-05-2017

GALERIA ZDJĘĆ

CESARZ KALIGULA, REŻ. INGMAR VILLQIST, TEATR BAGATELA IM. TADEUSZA BOYA-ZELEŃSKIEGO W KRAKOWIE



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Zeleńskiego w Krakowie, Scena Sarego 7
Ingmar Villqist
Cesarz Kaligula
reżyseria i scenografia: Ingmar Villqist
kostiumy, asystent scenografa: Agata Stańczyk
muzyka: Bartłomiej Woźniak
ruch sceniczny: Piotr Skalski
projekcje filmowe: Dawid Kozłowski
reżyseria światła: Marek Oleniacz
obsada: Michał Kościuk / Mateusz Bieryt, Jakub Bohosiewicz, Urszula Grabowska, Paweł Sanakiewicz, Anna Rokita, Kosma Szyman, Aleksandra Chapko, Adam Szarek, Przemysław Branny, Patryk Kośnicki, Dariusz Starczewski, Sławomir Sośnierz, Piotr Urbaniak, Piotr Różański, Kamila Pieńkos
premiera 16.03.2017

TAGI: Ingmar Villqist, Kraków, Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Zeleńskiego,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

trzy plus dziesięć jako liczbę:



KOMENTARZE (0)